Rok III. Nr. 81.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 3 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każderazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 15 lutego.

We wtorek **Trójka hultajska** czyli **Gałganduch** farsa Nestroja. Z zawieszeniem abonamentu.

— We wtorek rozpocznie się o 10tej **Reduta,** w Sali Redutowej.

— Najbliższy obecnie benefis będzie pana Ekera. Wystawionym będzie dramat Shekespeara **Opowieść zimowa** z tańcami i śpiewami. Pan Eker odegra komiczną rolę Antolika.

ROZMAITOŚCI.

W jednym z dzienników włoskich znajduje się następująca oryginalna ocena gry Antoniego Rubinsteina, który obecnie wywołuje niesłychany zapał koncertami swemi we Włoszech. Oto są słowa krytyka-entuzyasty: „Jego ręce! Z tych żył i muszkułów przemawia duch myślący: ręce te mają tylko jednę duszę, są to dwie baterye elektryczne, ożywiające instrument! Do największych należy cudów, że artysta ma tylko pięć palców u ręki. Ale zato jakie palce! Mkną w nich błyskawice, a gdy się przesuwają po fortepianie, świecą niebieskim ogniem. Właściciel fortepianu chodzi na wszystkie koncerta i siedzi ponury, milczący i obojętny, dopiero gdy pod piorunnem uderzeniem Rubinsteina ręki pęknie jaka struna, wtedy uśmiech zjawia się na jego ustach. Marmur zadrżał pod Michałem Aniołem, fortepiany drgają za zbliżeniem się Rubinsteina. W dniu sądu ostatecznego zawoła św. Piotr do artysty: *Zagraj mi Szumana kompozycyę, tę którą grałeś we Florencyi!* I cień Rubinsteina siędzie przy cieniu fortepiana, a przy tym huku zmartwychwstaną umarli“.

W roku ubiegłym 7 teatrów stało się pastwą płomieni. A mianowicie zgorzały teatra w miastach: Odessie, Malcie, Baltimore, Bostonie, Nowym-Yorku, Reichenhall, wreszcie gmach opery wielkiej w Paryżu.

Donoszą z Kairu, jakoby wice-król egipski, który jest wielkim wielbicielem muzyki przyszłości miał zaproponować Ryszardowi Wagnerowi napisanie opery dla teatru w Kairze. Treść do libretta wziętą ma być ze Starego Testamentu.

Wiktor Sardou zajęty jest obecnie przerobieniem swej komedyi *Piccolino* na libretto do opery komicznej, do ktorej muzykę ma napisać kompozytor Guiraud.

Pani Friderici-Jakowiecka doznaje nadzwyczaj świetnego powodzenia w Stuttgardzie, gdzie występuje w towarzystwie opery włoskiej Polliniego.

W Londynie zmarła w 36 roku życia Róża Parepa, jedna z najznakomitszych współczesnych śpiewaczek.

Dyrekcya teatru w Nowym-Yorku zapłaciła Wiktorynowi Sardou za komedyę *Andrea*, która na scenach angielskich pojawia się pod tytułem *Agnes* — 56,000 dolarów!

Jan Reszke, młody i utalentowany śpiewak, rodem Warszawianin, wystąpił przed niedawnym czasem na scenie teatru *Fenice* w Wenecyi. Pierwszorzędni znawcy oddają artyście temu gorące pochwały i podziwiają skalę jego głosu, która ma być fenomenalnej objętości.

Opera włoska w Paryżu przygotowuje z wielką starannością zapomnianą i dzisiejszemu pokoleniu zupełnie prawie nieznaną operę Cimarosy: *Le astuzie feminili.* W operze tej główne role znajdują się w rękach sławnej śpiewaczki Brambilli i panny Bogdani-Kleczkowskiej.

Artystka dramatyczna panna Vestvali (Westwalewicz), lubująca się w rolach męzkich, wystąpiła w Berlinie jako Faust w sztuce Göthego.

Balet jednoaktowy *Gretna-Green* i operetka *Dobra noc sąsiedzie*, przedstawione w Operze komicznej w Wiedniu cieszą się nadzwyczaj powodzeniem.

Dumas pozwolił ostatnią swą sztukę p. t. *Alfons* przedstawić w Wiedniu. Dopytującym się o nią dyrektorom pruskich teatrów odpowiedział: „Dać jej wam nie chcę, ale skraść ją możecie“.

LORENZACCIO.

Ciąg dalszy.

Scena X.

Książę przy wieczerzy, Giomo — wchodzi kardynał Cibo.

KARDYNAŁ. Przyszedłem uprzedzić W. ks. Mość, żebyś się miał na baczności co do Lorenzo.

KSIAŻĘ. A jak się ma kardynał? siadajże i weź za szlankę.

KARDYNAŁ. Ośmielam się powtórzyć raz jeszcze księciu, abyś się strzegł Lorenza. Biskup de Marzi mówi, że Lorenzo zamówił konie pocztowe na dzisiejszą noc.

KSIAŻĘ. To być nie może.

KARDYNAŁ. Sądzę, że biskup jest o tyle wiarogodnym.

KSIAŻĘ. Co znowu, mam pewne dane, na zasadzie których nie wierzę temu.

KARDYNAŁ. Wasza ks. Mość może mi wierzyć lub nie; spełniam tylko mój obowiązek uprzedzając go o tem.

KSIAŻĘ. Gdyby to nawet było prawdą, cóż widisz tak przestraszającego? Zapewne jedzie do Cafagginolo.

KARDYNAŁ. Co mnie w tem upewnia to to, że przechodząc przez plac, widziałem go na własne oczy skaczącego po belkach i gruzach jak szaleńca. Wołałem go i przyznaję, że spojrzenie, które na mnie rzucił, przejęło mnie dreszczem. Przysiągłbym, że w głowie jego dojrzewa straszny zamiar na noc dzisiejszą.

KSIAŻĘ. Ale cóż tak dalece mogą mnie obchodzić jego plany?

KARDYNAŁ. Widzę, że dla przekonania W. ks. Mości trzeba powiedzieć wszystko. Dowiedz się więc książę, że dziś dwom znanym mi osobom mówił, że cię zabije dzisiejszej nocy.

KSIAŻĘ. Pozwól księże jeszcze szklaneczkę. Czy nie wiesz, że Renzo zwykle po zachodzie słońca ma w czubie (*wchodzi Sire Maurice).*

SIR MAURICE. Przychodzę ostrzedz W. ks. Mość o grożącem mu niebezpieczeństwie. Mówił do trzech moich przyjaciół, że chce cię zabić dzisiejszej nocy.

KSIAŻĘ. I ty tak waleczny Maurice wierzysz bajkom? Brałem cię za mężczyznę nie za dziecko.

SIRE MAURICE. W. ks. Mość wie, że bez przyczyny nie przeraziłbym się. Tego, co mówię, mogę dowieść.

KSIAŻĘ. Siadaj, napij się z kardynałem. Wybaczcie mi, lecz muszę was opuścić (*wchodzi Lorenzo*). Cóż kochanie, czy już czas?

LORENZO. W tej chwili uderzy dwunasta.

KSIAŻĘ. Niech mi dadzą mój kawtan sobolowy.

LORENZO. Spieszmy się; twoja piękna czeka cię już pewno.

KSIAŻĘ. Nie wiem, jakie wziąść rękawiczki? czy bojowe, czy miłosne?

LORENZO. Weź książę lepiej te drugie.

KSIAŻĘ. Niech tak będzie, chcę być koniecznie galant (*wychodzą*).

SIRE MAURICE. Co myślisz o tem, kardynale?

KARDYNAŁ. Że ludzie nie są w stanie uniknąć wyroków Boga (*wychodzą*).

Scena XI.

Pokój Lorenza.

Wchodzi książę i Lorenzo.

KSIAŻĘ. Skostniałem cały, fatalne zimno (*odejmuje swoją szpadę*). Co tam robisz?

LORENZO. Owijam temblak około twej szpady i kładę ją pod wezgłowie. Dobrze jest mieć zawsze broń pod ręką (*owija szpadę temblakiem w ten sposób, żeby jej wyjąć nie można*).

KSIAŻĘ. Podobno Katarzyna jest bardzo gadatliwa, a wiesz, że nie lubię tego. Dla uniknienia rozmowy położę się. Ale, ale, poco zamówiłeś konie pocztowe na dzisiejszą noc.

LORENZO. Muszę odwiedzić brata, który jest podobno chory.

KSIAŻĘ. Idź i przyprowadź ciotkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie Rządca Drukarni *Józef Łakociński*

Abonament Nr 27. Nr. porządkowy 81.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 15 Lutego 1874 r.

Po raz drugi

Komedya w 4 aktach a w 6 obrazach przez W. Sardou, przełożona z francuzkiego przez Stanisława Kremera:

ANDREA

OSOBY:

Stefan hrabia de Toeplitz —	Pan Benda.	Mablon, maszynista— — —	Pan Gedrojc.
Fryderyk Timar, jego szwagier	Pan Rawicz.	Drugi maszynista — — —	Pan Pręczkowski.
Tajny radca baron Kaulben, dyrektor Policyi — — —	Pan Szymański.	Rudolf, służący Stefana— —	Pan Klepacki.
Birschmann, złotnik — —	Pan Terenkoczy.	Inspicient— — — — —	Pan Pichor.
Rabnum, dyrektor Opery —	Pan Błoński.	Franciszek, służący — —	Pan Pawikowski.
Baltazar — — — — —	Pan Eker.	Praktykant ze sklepu — —	Panna Ekel.
Doktór Basilos — — —	Pan Ładnowski.	Andrea — — — — —	Pani Siennicka.
Jenerał Cracovero — — —	Pan Roger	Tekla, baronowa de Lussan —	Panna May.
Revel } Dziennikarze —	Pan Nowakowski.	Stella, baletniczka — —	Panna Urbanowicz.
Widmer } Dziennikarze —	Pan Glikson.	Sylwania, pokojowa Stelli —	Panna Wojnowska.
Lambert, fryzyer — — —	Pan Bogucki.	Józefa, pokojowa Andrei —	Panna Wyszowska.
Schramm, stróż — — —	Pan Siennicki.	Kop — — — — — —	Pan Raczyński.
Kraft, sekretarz barona Kaulben	Pan Zapałowicz.	1) Turek — — — — —	Pan Lajnerowicz.
		2) Turek — — — — —	Pan Danielewicz.

Ciało dyplomatyczne — Turecki Ambasador — Personal Baletu. Rzecz dzieje się w Wiedniu w r. 1873.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.